Rok IV | Łódź, Wtorek, dnia 2 Stycznia 1912 roku | № 1

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 28 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27

Prześladowanie Kościoła czy duchowieństwa?

W ostatnich kilkunastu latach w parlamencie francuskim toczyła się ożywiona walka na słowa o potrzebie rozdziału Kościoła od państwa. Niektórzy mężowie stanu respubliki francuskiej domagali się tego, żeby Kościół istniał sam w sobie, a państwo również samo w sobie, żeby Kościół zupełnie oddzielić od państwa, tak, iżby nie miały żadnej łączności i były zupełnie niezależne od siebie. Ci działacze państwowi pogląd swój i żądania opierali jakoby na fakcie, że wpływ Kościoła na sprawy państwa, na szkołę i t. p. stanowczo jest szkodliwy, a jako taki domaga się usunięcia,

Z tego powodu mówiono w obozie wierzących, iż rząd francuski „prowadzi walkę z Kościołem". W istocie jednak rzecz się przedstawia nieco inaczej. Zapewne wielu zwolenników rozdziału państwa z Kościołem sądziło, iż w rzeczy samej prowadzą wojnę z Kościołem, jako instytucyą Boską; ale naprawdę zachodzi tutaj zasadnicze nieporozumienie. Walka rządu francuskiego była prowadzona i prowadzi się jeszcze, ściśle mówiąc, nie z Kościołem, ale z duchowieństwem, czyli z nadużyciami, jakich dopuszczało się duchowieństwo dzięki swym prawom szczególnym i przywilejom. Rzecz ta wymaga wyjaśnienia.

Każdy człowiek nieuprzedzony i miłujący Kościół, a dla tego patrzący na jego historyę krytycznie widzi, że w kolei wieków losy tej instytucyi Boskiej wśród ludów europejskich tak złożyły się historycznie, że odstąpiono w niej daleko od wielkich celów, które miała zlecone dla szczęścia ludzkości przez swego Założyciela. Zbyt często zdarzało się, że wysokie i czysto duchowne sprawy Kościoła Chrystusowego schodziły na plan ostatni, — na pierwszem zaś miejscu kładziono interesy i cele osobiste, kastowe; czysto ziemskie sprawy duchowieństwa, które dążyło do przyswojenia sobie stanowiska panujących w Kościele, pochłaniały całą niemal jego działalność i pracę umysłową.

Było to zapoznawanie zarządzeń i zwyczajów Apostolskich, gdzie kierunek i wogóle życie kościelne były jawne, publicznie znane wszystkim wiernym, z ich

czynnym udziałem. Takiego poglądu na czasy Apostolskie nie zaprzeczają nawet kanoniści, bo zresztą przemawiają zą nim fakta historyczne. W całej działalności Apostołów trudno i zapewne niepodobna odnaleść, — powiadają kanoniści, — żadnego faktu, któryby świadczył, że działalność ta była ukrytą przed wiernymi; owszem Apostołowie czynili wszystko po wspólnej naradzie z nimi; następnie kościół czyli zgromadzenie wiernych zawsze wiedziało, co i jak czynią jego biskup i kapłani. Dzieje Apostolskie przytaczają nam wiele faktów świadczących o tem, że Apostołowie przekładali plany swoje wiernym, wykonywali je z ich wiedzą i przy ich współudziale".[1])

Okazuje się, że łączność między wszystkimi członkami Kościoła — duchowieństwem a wiernymi — była wtedy żywa, czynna i ustawiczna. Nikt nie miał na względzie celów osobistych; całe staranie i pracę niósł w ofierze dla celów wspólnych, kościelnych, którym poświęcano wszystkie siły duchowe wszystkich chrześcijan.

Z biegiem czasu, w wiekach późniejszych stan taki stopniowo zaczął się zmieniać. Duchowieństwo dążyło wciąż naprzód, głównem jego zadaniem — zajęcie naczelnego miejsca w społeczności chrześcijańskiej; przyczem za podstawę tych dążeń brano nie tyle powagę duchowieństwa moralnie kierowniczą, ile raczej względy społeczne i polityczne, prawa zdobyte sztucznie. Na takiem tle zrodziło się papiestwo, a z niem i w niem rosła i umacniała się idea panowania, idea zwierzchnictwa Kościoła nad państwem.

Idea sama w sobie prawdziwa, słuszna i wielka. Bo Kościół jest to—budujące się w ludziach, w ich sercach, a przez serce w życiu i całej działalności ludzkiej —Królestwo Boże. Państwo zaś jest to budujące się królestwo ludzkie.

U podstaw Kościoła prawdziwie chrześcijańskiego złożone zostały zasady życia, zostawione nam przez Boga-Człowieka, wcielane zaś w nas za pomocą Prawdy Boskiej i Boskiej Miłości. Zadaniem Kościoła jest wcielenie Boga w ludziach. Co do czasu zasady te są wieczne i nieskończenie wyższe nad wszelkie zasady i zadania polityczne, narodowe lub społeczne, — przewyższają one te ostatnie swoją głębokością i szerokością, a nadewszystko swoją czystością, prawdą i pięknem.

U podstаw życia państwowego leżą zasady, wyrobione potrzebami czasu i mające na względzie częstokroć cele doczesne lub potrzeby danego momentu. Państwa muszą liczyć się z faktami wielu objawów życia chorobliwego i wprost monstrualnego etycznie, muszą przystosowywać się do nich w swych zarządzeniach, muszą je brać za ciemne tło dla swego prawodawstwa. Dlatego prawodawstwo państwowe podaje ludziom minimum moralne, wymaga od nich zachowania najmniejszej dozy zasad moralnych, bez których nawet możliwie znośne życie państwowe byłoby bezwzględną niemożliwością. „Nie bądźcie złodziejami, nie bądźcie zabójcami, nie bądźcie oszczercami, nie gwałćcie cudzej cnoty" itp. — powiada państwo. Kościół zaś wymaga od ludzi maximum, podaje im niesłychanie wznioślejsze zasady: „Bądźcie wy tedy, — powiada, — doskonałymi, jak doskonały jest Ojciec wasz Niebieski"[1]).

Rzecz jasna, że wobec tych prawd Kościół powinien wpłynąć na państwo, — że w odmęt faktycznego życia państw ludzkich, które uważają się za chrześcijańskie, powinien wnosić oczyszczający i uzdrawiający pierwiastek Boskiej Prawdy i Miłości. Ale z drugiej strony, niemniej jasną jest rzeczą, że wpływ tego rodzaju, oddziaływanie i panowanie Kościoła powinny być wyłącznie **natury moralnej, duchowej, bez wszelkiego przymusu zzewnątrz, bez gwałtu i ucisku**, jak to zalecił Kościołowi Chrystus: „Bóg jest Duch; a ci,

1) „O władzy kościelnej".

1) Mat. V, 48.

którzy Go chwalą, potrzeba, aby Go chwalili w duchu i prawdzie"[1]).

(*C. d. n.*)

Od Redakcyi.

Rozpoczyna się rok szósty istnienia naszej prasy maryawickiej. W ciągu tego czasu, Bracia Maryawici, podawaliśmy Wam w tych naszych wydawnictwach nie tylko wypadki codziennego życia tak ogólnego jak maryawickiego; nie tylko wiadomości z dziedziny nauk pożytecznych, jak — rolnictwo, hygiena, ogrodnictwo; nie tylko fakta z przeszłości naszego narodu lub dawnych wieków chrześcijaństwa — ale też podawaliśmy wyjaśnienie fundamentalnych prawd naszej świętej wiary, a mianowicie: naukę o Bogu, o Piśmie Świętem, o Eucharystyi i Najświętszej Maryi Pannie, wreszcie — o Dziele Bożem Maryawickiem, przez które chce nas Pan Jezus odrodzić, odmienić i do nowego życia poprowadzić.

W roku bieżącym te same cele będą przedmiotem naszych prac wydawniczych.

Pragniemy dopomódz Wam, Bracia, do zrozumienia i pogłębienia odwiecznej Prawdy Bożej, —pragniemy dopomódz do obudzenia wśród nas życia miłości, ofiary i poświęcenia dla Boga i bliźnich, — pragniemy, aby to wzniosłe Dzieło Maryawityzmu, oświetlane przez naszą prasę, pogłębiało się coraz bardziej w naszych umysłach i sercach, dając tem samem szczęście i pokój naszej duszy.

Bo Maryawityzm przynosi pokój wszystkim, którzy go szczerze przyjmują i podług jego zasad żyć usiłują. A ten pokój Boży większy jest, aniżeli wszystkie przeciwności i prześladowania ze strony zepsutego świata.

Tego pokoju i szczęścia nadprzyrodzonego życzymy Wam, Bracia Maryawici, oraz Wam wszyscy Czytelnicy i Przyjaciele nasi, w tym Nowym Roku.

Redakcya.

Z życia maryawickiego.

„Z owoców ich poznacie je"...

Jednym z najbardziej popularnych i najchętniej przez Ogół Maryawicki czytywanych działów w „Wiadomościach"— jest niewątpliwie dział o sympatycznym tytule: „z życia maryawickiego".

Dla czego?

Rzecz jasna i prosta. Życiowe echa, dochodzące nas maryawitów z dziedziny własnego, a więc najdroższego środowiska — zdolne są, niewątpliwie, najserdeczniej i najmilej przemówić do rozumu, do serca, do woli naszej — i nastrajać nas ideowo na temat najwyższych ewangelicznych potrzeb i wymagań.

Ogół Maryawicki ma do spełnienia wielkie zadania ewangeliczne, dla urzeczywistnienia których nie wystarcza dobrej woli jednostka, ale potrzebne są jednomyślne i jednoczące masy.

Nad wytworzeniem tej wspólnej, gromadzkiej siły ewangelicznego braterstwa, co ma dokonać cudu Odrodzenia Zbaw-

---

1) Jan IV, 24.

czego, pracuje z woli Bożej święta sprawa Maryawityzmu.

Wśród różnorodnych czynników tego działania, widzimy pracowitą robotnicę: naszą skromną peryodyczną prasę, której zadaniem jest martwy ogół wśród codzienności szarej ze snu rozbudzać, uświadamiać idealne cele życia praktycznie, potęgować tętno energii i zapału czynnego, a tem samem służyć sprawie nieustannego i wszechstronnego rozwoju wśród naszych Braci i Sióstr Maryawitów na obszernym terenie naszego rodzinnego kraju.

„Z owoców ich poznacie je“ mówi nasz Boski Mistrz — co znaczy, że życiowe przejawy codziennych faktów są najpotężniejszą mową rzeczywistości—mową, która nigdy milknąć nie powinna wśród maryawitów.

Rodzime więc echa z łanów „życia maryawickiego“ winny nieustannie drgać wszystkimi akordami rzeczywistości życiowo-maryawickiej, która zapełnia wszystkie zakątki naszych parafialnych zespołów, a nie zawsze przedostaje się do świadomości całego ogółu.

Na tym terenie powinniśmy jak najczęściej z sobą się widywać, z sobą obcować, aby ta nieustanna wymiana urzeczywistnionych ideałów, myśli, pragnień, projektów, trudności — uczyła nas potężnego życia ewangelicznego, które nie może się nigdy cofać, a powinno zawsze kroczyć naprzód i naprzód.

Dotąd dział ten z wielu przyczyn szwankował. Mała garstka wiadomości parafialnego życia dochodziła do szpalt redakcyjnych, i czasem się wydawać mogło, że nasze życie parafialne zamiera, lub przykrą pustką świeci — i to ograniczyło nasz społeczny umysł i serce, i tłumiło śmiałość do szlachetnej działalności i okazania energii, którą nieraz tak łatwo rozbudzić by się dało przykładem i zachętą ze strony już dokonanych „tam—i owdzie“ faktów.

Z tego też względu specyalni korespondenci powyższego działu objeżdżać będą nasze parafie maryawickie — i na miejscu konstatować puls życia — i gromadzić dla wspólnej naszej wiadomości bogaty materyał z życia maryawickiego— co najniewątpliwiej ożywi wspólne nasze poczucie obowiązku i pchnie nas wszystkich na drogę radosnego ożywienia i rozwoju. Od tej chwili będą się pojawiać w dziale tym specyalne sylwetki życiowej działalności naszych parafii — co sprawi, że dział ten stanie się obfitszy i bogatszy, i zapoczątkuje wśród parafialnego naszego życia nowe ożywienie, nową epokę.

Gabryel Kinam
korespondent działu
„Z życia maryawickiego“.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Przejazd zagranicę.** Ministeryum skarbu wnosi do Rady ministrów projekt nowych przepisów w sprawie przejazdu granicy, według których przeglądanie paszportów pozostaje jak dawniej obowiązkiem urzędników ministeryum spraw wewnętrznych.

Rzeczy używane nie podlegają opłacie celnej; artykuły spożywcze i wyroby tabaczne wolno będzie przewozić tylko w nieznacznych ilościach. Również cło nie będzie pobierane za rzeczy nowe do wysokości 5 rb. na osobę i 10 rb. na rodzinę.

Dla osób, przesiedlających się na stałe do Rosyi ulga przewożenia rzeczy domowych bez cła zostaje podwyższona do 1000 rb. na osobę i do 1500 rubli na rodzinę.

Kara za niezameldowanie o znajdujących się przy pasażerach rzeczach, podlegających opłacie, ma być skasowana, natomiast za wykrycie podobnych rzeczy i wogóle przedmiotów zakazanych ma być nakładana kara, jak za kontrabandę.

— **Nowe T-wo.** Komitet gubernialny piotrkowski do spraw drobnego kredytu zatwierdził T-wo pożyczkowo oszczędnościowe maryawickie w Dąbrowie, którego działalność rozciąga się na całą gminę Dąbrowa.

— **Aresztowanie popisowych.** Z rozporządzenia gubernatora piotrkowskiego aresztowano i osadzono w areszcie policyjnym wszystkich zwolnionych popisowych z ostatnich 8 lat dla sprawdzenia ich zdolności służby wojskowej w powtórnej komisyi poborowej.

ZAGRANICZNA.

* **Cesarz austryacki.** Z Wiednia donoszą, że w stanie ogólnym cesarza Franciszka Józefa stwierdzono pogorszenie. Sędziwy monarcha objawia wielką niemoc.

* **Słowianie pod Berlinem.** W pobliżu Poczdamu natrafiono na ślady starożytnego zamczyska. Badania wykazują, że zamek zbudowany był przez Słowian, zamieszkujących w starożytności okolice Berlina.

* **Regent bawarski ciężko chory.** Z Monachium donoszą, że stan sędziwego ks. regenta bawarskiego, Luitpolda, jest bardzo poważny. Wszystkie uroczystości dworskie odwołano.

* **Ulewy na Riwierze.** Z San Remo donoszą, że z powodu długotrwałych deszczów prawie cała wieś Porinaldo znajduje się pod wodą. Zawaliły się 23 domy, przyczem kilka osób zginęło, kilkanaście zaś odniosło rany. Ludność zwróciła się do rządu z prośbą o pomoc.

Kanały galicyjskie.

Koło polskie oparło w roku bieżącym stanowisko swoje wobec ministeryum bar. Bienerth'a wyłącznie na tej podstawie, że ustawa o budowie dróg wodnych i regulacyi rzek w Przedlitawii, uchwalona przez obie izby rady państwa i sankcyonowana przez cesarza 11 czerwca 1901 r., zostanie natychmiast wprowadzona w wykonanie. Ponieważ Koło polskie obstawało bezwarunkowo przy żądaniu wykonania, zapadłej jeszcze przed dziesięcioma laty ustawy, przeto naczelnicy poprzedniego i teraźniejszego gabinetu przyjęli formalne zobowiązania wobec frakcyi polskiej i, jak widać z najświeższych rozporządzeń, postanowili niezwłocznie przystąpić do rzeczy.

Pisaliśmy tu już poprzednio o terminie wyznaczonym do rozpoczęcia robót na

---

3.

ZAMARŁE DUSZE.

WSPOMNIENIE Z PIERWSZYCH WIEKÓW CHRZEŚCIJAŃSTWA.

(*C. d.*)

Rozpędzonego Klaudyusza Lucyusz drżącemi rękoma schwycił silnie za ramię i wstrzymując go, z miłością jął go przekonywać:

— Klaudyuszu, nie rozumiem ciebie... W mieście już wszystko stracone, przepadło!.. Tam mordują i więżą... Teraz myśleć trzeba o sobie—tylko o sobie...

— O sobie?.. Lucyuszu, co mówisz?.. Ja mam patrzeć obojętnie na zamarłe dusze mych nieszczęśliwych braci - odstępców!.. Przenigdy!.. nie!.. Muszę, z pomocą Chrystusa, wrócić ich życiu—tak życiu!..

I jak strzała, z obnażoną głową, pozostawiając zagrodę Opatrzności, Klaudyusz rozpalony bólem biegł do miasta, aby już nigdy ztamtąd nie wrócić...

Pierwsze, nieśmiałe promienie wschodzącego słońca poczęły złocić wierzchołki starych dębów. Rozbudzone ptactwo śpiewało radośnie modlitwę poranną. Szare mgły nieznacznie gdzieś opadały—i w powietrzu zadrgało orzeźwiające życie, zbudzonej z nocnego letargu natury.

Klaudyusz dobiegał do miasta.

* * *

Nadszedł smutny wieczór. Do zagrody ogrodnika nikt nie wracał.

Lucyusz Klemens dnia tego, rzecz dziwna, nie studyował klasyków, nie tknął nawet świeżo nabytego rękopisu Platona. Przez cały dzień gryzła jego wnętrze melancholijna zaduma.

Kilka razy niespokojnie biegał do zagrody ogrodnika w nadziei, że spotka się może z Klaudyuszem. Nadaremno. Syl-

kanale od Krakowa do rzeki Odry. Dalszym ciągiem zajmowania się rządu tym samym przedmiotem jest świeżo wniesiony do Izby deputowanych wiedeńskiej rady państwa, projekt obejmujący „uzupełniające postanowienia“ do przytoczonej wyżej ustawy.

Projekt składa się z sześciu paragrafów, z których § 2, budowę wszelkich innych dróg wodnych w państwie, oprócz galicyjskich, odkłada do czasu późniejszego, bliżej nieokreślonego.

Ustawa dodatkowa zapewnia utworzenie połączenia żeglugowego Odry z Wisłą aż do Dniestru i na ten cel fundusze potrzebne, począwszy od r. 1923 najpóźniej, aż do zupełnego ukończenia kanału, mają być corocznie regularnie dostarczane.

Aby zrozumieć tę ustawę, odraczającą jeszcze blisko na ćwierć wieku spełnienie żądań ludności galicyjskiej, musimy sięgnąć do motywów projektu. Otóż motywy wykazują naprzód konieczność rewizyi ustawy z 1901 r. już dla tej przyczyny, że koszty anszlagowane pierwotnie na 750 milionów, podniosły się odrazu przy obrobieniu szczegółowych projektów do 1,200 milionów koron. Nadto trudności techniczne wykonania okazały się w praktyce prawie niezwyciężonemi. Prócz tego były jeszcze inne powody do rewizyi, wynikające ze względu na koleje państwowe, które dziś stanowią tak ważny środek transportowy, a wszystkie razem powyższe powody skłoniły Izbę panów do zwrócenia uwagi rządu na konieczność rewizyi ustawy z r. 1901 oraz do zobowiązania rządu, aby z odpowiednim projektem wszedł do rady państwa. Powoławszy zatem do wydania opinii odpowiednią komisyę międzyministeryalną, rząd doszedł do przekonania, że tak ze względu na miliardowe koszty, jako też i z innych najpoważniejszych przyczyn, projektowane roboty wodne na podstawie jednolitego planu, który był wzięty za punkt wyjścia w ustawie 1901 r., bezwarunkowo wykonane być nie mogą.

Nie można zaś oczywiście układać projektów technicznych na dziesiątki lat naprzód. Z tych zatem powodów postanowiono projekty robót wodnych w każdym oddzielnym kraju zastosować do warunków miejscowych oraz do możliwości ekonomicznych. Naprzód roboty wodne

---

wetka sąsiada, tego prostego, zda się, bez znaczenia człowieka, potężniała bohatersko w jego wyobraźni, wnosząc do duszy Lucyusza nowe wprost odczucia.

— Co się z nim stało?.. Czyżby już nie żył? — powtarzał boleśnie do siebie. Niespokojny, znowu biegł na zagrodę, aby zasięgnąć wiadomości. Tam panowała cisza i pustka. Ogrodowe grządki, kwiaty i drzewa, jakby sieroty bez matki, smutnie drzemały.

Zapadła noc ciemna. Wicher smutną zawodził melodyę. W mieszkaniu Lucyusza pożółkłe pergaminy leżały nietknięte, bezładnie na ziemi, jak trupy bezduszne, czekające swego pogrzebu.

O duszę i serce klasyka uderzały jak o brzeg przymorski, wielkie nieznane mu dotąd, fale tkliwej, potężnej miłości dla żyjących ludzi.

Nie wiedział, że długie sąsiedztwo z Klaudyuszem, jego ideały, jego sposób życia rozbudziły w nim chrześcijańską miłość bliźniego!..

Strata Klaudyusza raniła mu serce. Noc całą nie spał. Najkrwawsze obrazy prześladowania chrześcijan męczyły jego wyobraźnię. Przeczuwał, że Klaudyusz już nie żyje; zrozumiał, że system egoistycznego pogaństwa odebrał mu życiowy skarb, żywą księgę, jaką był dlań Klaudyusz ze swą chrześcijańską filozofią miłości i poświęcenia.

— Chrystus, ta wcielona miłość istotnie przyniósł ludziom niebiańską potęgę, która cuda tworzy. Prosty Klaudyusz zwyciężył mię!.. On wyższy, on ze swym Chrystusem — życiowy bohater, a ja ze swymi mędrcami — zwykły, nie nadzwyczajny egoista—i nic więcej!..

Tak wewnętrzną rozmową Lucyusz analizował swój nowy stan psychiczny. Przedziwna zmiana pojęć dokonywała się w nim z siłą żywiołową. Ujrzał i odczuwał, że koło niego istnieją, żyją ludzie—

wykonane zostaną w tych prowincyach, w których okazują się najbardziej potrzebne i gdzie już w części są rozpoczęte. Jako taka prowincya, wskazana jest w projekcie tylko Galicya, dla której na kanały i na regulacyę rzek od r. 1913—1922 przeznacza się 40 milionów koron. Od r. 1923 będą wyznaczone na ten cel odpowiednie sumy w oddzielnym porządku.

Zresztą motywy urzędowego projektu mówią jeszcze tylko o robotach wodnych dla miasta Wiednia.

Nastąpiło uroczyste rozpoczęcie galicyjskich robót kanałowych. Na uroczystość przybyli ministrowie: Zaleski, Długosz, Truka oraz liczni przedstawiciele ministeryum skarbu, robót publicznych, handlu i kolei, dalej posłowie polscy, namiestnik, marszałek i przedstawiciete wszystkich władz krajowych. Razem przybyło około 200 osób.

Uczestnicy uroczystości z ministrami na czele zwiedzili zrana trzeci most i plany regulacyjne Wisły koło Krakowa, następnie odbyło się uroczyste śniadanie w gmachu starego teatru. Po południu wyjechali wszyscy specyalnym pociągiem do Brzeźnicy, gdzie poświęcenia robót przy budowie kanału dokonał biskup Nowak.

Odpowiedzi Redakcyi.

Wszystkim, którzy z okazyi świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku złożyli nam swoje życzenia, składamy najserdeczniejsze podziękowanie.

P. Zofia Fuki w Moskwie. Adresów maryawitów w Moskwie nie posiadamy. Kalendarz i pismo, pod wskazanym adresem wysyłać będziemy. Przepraszamy najmocniej za opóźnienie w wydawnictwie naszego miesięcznika. Stało się to z powodu nadmiaru pracy, jaką jesteśmy obarczeni. Przysłaną markę zaliczamy na koszta przesyłki. Wszystkie brakujące numery będą Sz. Pani przysłane.

P. Józef Mierzwiński w Równem. Dziękujemy serdecznie za korespondencyę. Damy odpowiedź w jednym z najbliższych numerów. Kalendarz i pismo wysyłamy.

---

nie głazy, ludzie, co cierpią, co są gnębieni, mordowani, jako i ci chrześcijanie, jak drogi jego Klaudyusz. Przy nich oczami serca spotrzegł miliony niewolników, miliony plebsu, traktowanego i eksploatowanego jak nieme zwierzęta. Straszna gehenna bólów ludzkich rozpościerała się złowieszczo przed jego rozgorączkowaną wyobraźnią. Tak było wszak i dawniej, to rzecz stara — a on tego nie widział, nie odczuwał. Dzisiaj patrzy i spostrzega, widzi jasno, i ogarniać zaczyna tę bólów niedolę braterskiem współczuciem. Dawniej wystarczał mu martwy rękopis, płacił zań złotem i lubował się rozkosznie wyobraźnią poetycką, gdy rzeczywistość życiowa dla milionów — była jednym bólem. Dziś go obchodzić poczyna los obcych, los Klaudyusza, los chrześcijan prześladowanych... Przebiega historyczny dramat życia ludzkiego, pisany krwią i łzami milionów... On widzi te łzy uciśnionych, on słyszy ten wstrząsający płacz nieszczęśliwych...

— Oto literatura godna żywego człowieka!.. oto księgi, które sercem przeczytać mi należało już dawno!.. Tak—odpowiedzieć już pora na wszystkie potrzeby życia ludzkiego czynem miłości, ofiarą z siebie, jak Klaudyusz to uczynił!..

Ostatnie zdanie wymówił Lucyusz do siebie, półgłosem, energicznie, jakby się zmuszając do stanowczego kroku na nowo otwierającej się mu drodze.

— Tak, smutno jest na świecie!.. Bliźni moi cierpią, cierpią strasznie, umierają mordowani... Dla czego?.. za co?.. na jakiej podstawie?.. Przed oczyma jego subtelnej wyobraźni, przesuwać się poczęły szlachetne, idealne postacie chrześcijan z Klaudyuszem na czele.

(*C. d. n.*)

Ceny zboża i innych produktów w Warszawie.

W tygodniu minionym, z powodu święta, targ był małoczynny. Dowozy skąpe: obroty były ograniczone. Kupowano w małych ilościach gatunki średnie, które nabywano po cenach zniżonych. Tendencya wogóle, jak zwykle w końcu roku, była wyczekująca.

Pszenica wyborowa w żąd.	7.45—7.55—7.60.
„ biała w płac.	7.20—7.40.
Żyto wyborowe w żąd.	5.30—5.40—5.54.
„ średnie nieco wilgotne	5.10—5.15—5.20.
Jęczmień 2-rzędowy wyborowy	5.70—5 85
„ 4-rzędowy	4.60—4.70.
Owies wyborowy	4.10—4.20.
„ średni	3.85 - 3.90.
„ ordyn.	3.50—3.55.
Krochmal pszenny za 32 fun.	3.60—3.80.
Kartoflana mączka za pud.	1.45—1.55.

Wszystko f-co kolej.

MĄKA. W tygodniu świątecznym obroty mąką—wobec poczynionych uprzednio zakupów—były ograniczone. Usposobienie stałe ceny bez zmiany. Notowano mąkę pszenną z młyna parowego „Słodowiec“:

№ № 4/0—11.85, 3/0—11.25, 2/0—10.75, 2a/0—10.25, 1/0—9.50, 1a—9.00, 1—8.50, 2a—8.00, 2—6.75. Za worek 200-funt. w sprzedażach średnich.

Przy tranzakcyach hurtowych kupujący otrzymują rabatu 25 kop. na worku.

Mąka żytnia spokojnie — około 7.00 rb. za worek stosownie do gatunku.

OTRĘBY. Pokup chętny mianowicie na potrzeby wywozowe. Ceny mocno się trzymają. W Warszawie otręby pszenne 85 do 88, żytnie 88 do 90 pud stosownie do grubości. Przy odbiorze na stacyi granicznej otręby pszenne do 93, żytnie do 103 za pud. Otręby jęczmienne z kaszarni warszawskiej również w dobrym pokupie na wywóz. Cena wynosi 85 do 90 z odbiorem w Warszawie od 100 do 105 przy odbiorze na stacyi granicznej. Na rynkach rosyjskich usposobienie mocne, pokup ożywiony. Za granicą mocno. W Hamburgu otręby pszenne 85½ do 95½ i żytnie do 101½ mar. za pud.

MAKUCHY. Stale i mocno — przy obrotach średnich z powodu niewielkiego zaofiarowania. Rzepakowe 100 do 110, lniane do 118 za pud przy odbiorze w Warszawie. Na stacyi granicznej lniane 120 do 125. Niewielkie ilości słonecznikowych 98 do 100 za pud na stacyi granicznej.

ZIEMNIAKI. Stan rzeczy w handlu ziemniakami niewyraźny. W wielu miejscach ziemniaki psują się a wobec trudności transportu ceny bardzo niejednolite. W Warszawie na rynkach cena wynosi 225 do 250 za korzec. Usposobienie znowu się wzmacnia.

CUKIER. Usposobienie ospałe w dalszym ciągu.

CHMIEL. W magazynach jest około 3 tys. pudów chmielu średniego. Obrotów nie było żadnych, nastrój mocny.

KONOPIE. Bardzo mocno. Wyborowy towar № I — 6.20, № II 6.00 za pud. Poślednich konopi niema w zaofiarowaniu.

RZEPAK. Spokojnie i bez obrotów z powodu braku materyału. Cena nominalna na prowincyi 10.50 do 10.50 za korzec 200 funt. z odbiorem na stacyi wysyłającego.

NASIONA. W handlu nasionami tak jak w wielu innych polach handlu tydzień świąteczny. odznaczał się zupełną bezczynnością. Interesów nie robiono żadnych prawie. Usposobienie pozostaje niezmienione i mocne. Ceny niezmienione.

OLEJE. Bez ruchu z powodu świąt. Usposobienie i ceny wszelkiego rodzaju olejow niezmienione.

CEMENT. Centralne biuro sprzedaży cementu notuje następujące ceny: 4.20 za beczkę 10-cio pudową i 4.95 za beczkę 11-pudową.

SÓL. W handlu hurtowym sól kuchenna 60 o 70 kop. za pud wraz z workiem. W detalu 5 do 6 kop. za 2 funty.

MASŁO. „Warszawskie ziemiańskie Towarzystwo mleczarskie“ notuje następujące ceny hurtowe za 1 funt w kopiejkach: Deserowe I gat. 64—65, deserowe II gat. 61—62, bryłowe 63—64, solone I gat. 48—49, solone II gat. 43—44, solone III gat. 38 do 40. W detalu: deser. I—42, deserowe II—68, bryłowe 72, solone I-e 54 i solone II gat. 50 kop. Solonego masła brak.

(„Nowa Gazeta“ № 596).

Przypominamy Szanownym Prenumeratorom, że czas onowić przedpłatę na kwartał pierwszy roku 1912.

KALENDARZYK.

Styczeń.

2	Wtorek	Makarego Opata.
3	Środa	Daniela M.,

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Krakiewicz Maryawita.
... Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.